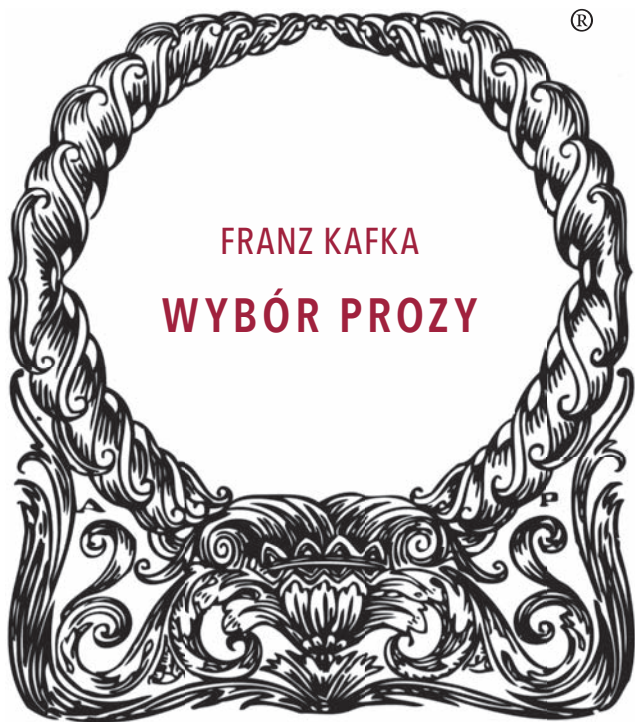


# BIBLIOTEKA NARODOWA



FRANZ KAFKA  
**WYBÓR PROZY**

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH



Franz Kafka

FRANZ KAFKA

# Wybór prozy

Wstęp i opracowanie  
ŁUKASZ MUSIAŁ

Wydanie pierwsze



Zakład Narodowy im. Ossolińskich  
Wrocław 2018

Seria „Biblioteka Narodowa” ukazuje się pod patronatem  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Rada Naukowa „Biblioteki Narodowej”: Józef Bachórz, Tomasz Chachulski,  
Jerzy Jarzębski, Alina Kowalczykowa (przewodnicząca), Ryszard Nycz

Redaktor „Biblioteki Narodowej”: Stanisław Bereś

Przekład: Lech Czyżewski, Roman Karst, Alfred Kowalkowski, Juliusz  
Kydryński, Łukasz Musiał, Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska, Krzysztof  
Radziwiłł i Kazimierz Truchanowski, Bruno Schulz i Józefina Szelińska,  
Janusz Sukiennicki, Anna Wołkowicz, Jarosław Ziółkowski

Recenzent tomu: Stefan Kaszyński

Redaktor prowadząca: Anna Krzywania

Redakcja: Michał Kunik

Korekta: Anna Gądek, Agnieszka Stęplewska

Redakcja techniczna: Stanisława Treła

Ilustracja na frontyście: Franz Kafka, ok. 1906, Wikimedia Commons

Skład: Robert Oleś / dzd.pl

Druk i oprawa: Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN Sp. z o.o.

Wydawnictwo Ossolineum, 50-139 Wrocław, ul. Szewska 37

e-mail: [wydawnictwo@ossolineum.pl](mailto:wydawnictwo@ossolineum.pl)

[www.wydawnictwo.ossolineum.pl](http://www.wydawnictwo.ossolineum.pl)

Kontakt z „Biblioteką Narodową”: [bn@ossolineum.pl](mailto:bn@ossolineum.pl)

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2016

Autorskie prawa majątkowe do przekładów zamieszczonych w niniejszej anto-  
logii przysługują tłumaczom lub ich następcom prawnym. Szczegóły na s. 1007.

Wydanie I, Wrocław 2018

ISSN 0406-0636 · ISBN 978-83-65588-70-8

## WSTĘP

„Sława jest formą niezrozumienia, być może najgorszą”, czytamy w jednym z opowiadań Jorge Luisa Borgesa<sup>1</sup> i jeśli na to przystać, okaże się, że z twórczości Franza Kafki, z pewnością najbardziej znanego pisarza XX wieku, rozumiemy chyba bardzo mało. Ktoś zapyta: jak to możliwe? W końcu Kafka to autor wyjątkowo szczerze opatulony grubym kożuchem analiz, komentarzy, przyczynków, glos, studiów, monografii, biografii i wszelkich innych rodzajów odniesień z prawie wszystkich obszarów humanistyki. Nie tylko pisarz, lecz także mit, ikona, klisza, stereotyp, a na koniec jeszcze – znak towarowy, chętnie wykorzystywany do promocji różnego rodzaju produktów, wydarzeń i miejsc. Niemal każdy zgłasza tutaj swój *copyright*: krytycy i badacze literatury roszczą sobie pretensje do jedynie słusznych interpretacji, filozofowie szukają potwierdzenia własnych, nieraz dość karkołomnych hipotez, tłumacze konkurują ze sobą w kategorii „najwierniejszy przekład”, biografowie proponują uniwersalne klucze do zrozumienia wyborów życiowych i artystycznych pisarza, reżyserzy teatralni i filmowi prześcigają się w oryginalnych adaptacjach jego powieści i opowiadań, rysownicy chcą je hurtem przenosić na papier, a władze Pragi, ojczystego miasta Kafki, wabią jego wizerunkiem turystów z całego świata – z sukcesem, dodajmy, w końcu jest on pisarzem wyjątkowo fotogenicznym.

---

<sup>1</sup> J.L. Borges, *Pierre Menard, autor „Don Kichota”*, w: idem, *Historie prawdziwe i wymyślone*, Warszawa 1993, s. 193 (tłum. A. Sobol-Jurczykowski).

To coś więcej niż popularność, niż moda. To uzależnienie, bez precedensu w całej historii literatury powszechnej, arcybogatej w autorów naprawdę wybitnych. I właśnie ono, nawiązując do słów Borgesa, obecnie chyba najbardziej utrudnia dostęp do spuścizny Kafki: często wydaje się, że nie sposób już jej czytać ot tak, dla samej przyjemności czytania, ta bowiem z miejsca musi ustąpić paraliżowi, wynikającemu z nadmiaru możliwości interpretacyjnych i wiedzy, którą bezwzględnie należy posiąść, a następnie stosownie spożytkować. Często formą neutralizacji takiego paraliżu jest ucieczka w stereotypy. Na temat Kafki krąży ich mnóstwo, tak że w tej konkurencji pisarz nie ma sobie równych spośród autorów ostatniego stulecia, niestety.

A przecież wszystko mogło się potoczyć zupełnie inaczej! Wystarczyłoby, aby Max Brod, najbliższy przyjaciel i wykonawca testamentu, spełnił ostatnią wolę Kafki i spalił wszystkie pozostawione zapiski. Znalibyśmy wtedy jedynie te utwory, które zostały opublikowane za życia pisarza. Były wśród nich arcydzieła, lecz prawdopodobnie nie odegrałyby one w historii literatury i kultury tak znaczącej roli, jaka stała się ich udziałem później, kiedy pisarstwo Kafki zaczęło powszechnie uważać za proroczą zapowiedź dylematów, przed którymi stanął człowiek xx wieku. Kilku badaczy zwróciłoby na nie uwagę, kilku historyków i filologów poddało mniej lub bardziej dogłębnej analizie. To wszystko. Zresztą kto wie, może samemu Kafce taka sytuacja byłaby milsza, w końcu jako autor definiował się wyłącznie poprzez akt pisarski, nie poprzez publikacje i recepcję. I niewątpliwie poradziłby sobie bez nas, czytelników, pod tym względem był całkowicie samowystarczalny. Pytanie, czy my poradziłibyśmy sobie bez Kafki.

## I. ŚCIEŻKI ŻYCIA

Powtarza się, że biografii Franza Kafki nie sposób oddzielić od literatury, jaką po sobie zostawił; że istota jego życia zawierała się całkowicie w tym, co napisał; że wszystko inne męczyło go i odstręczało, on sam zaś najlepiej czułby się w pisarskiej samotni, odwrócony od świata i ludzi:

Często myślałem o tym – czytamy w liście do Felicji Bauer, przyszłej narzeczonej Kafki – że dla mnie najlepszym sposobem życia byłoby z przyborami do pisania i z lampą zamieszkać w najdalszym pomieszczeniu rozległej, zamkniętej piwnicy. Jedzenie by mi przyносiono, stawiano by je zawsze daleko ode mnie, przed najbardziej zewnętrzными drzwiami piwnicy. Droga po jedzenie, w szlafroku, przez wszystkie korytarze piwniczne, byłaby moim jedynym spacerem. Potem wracałbym do mojego stołu, jadłbym powoli i z uwagą i natychmiast zasiadłbym znowu do pisania. Co ja bym wtedy napisał! Z jakich głębin bym to wydobywał! Bez wysiłku! [LF, t. 1, s. 245]<sup>2</sup>

W liście wysłanym kilka miesięcy potem pisarz zdobywa się na kolejną autocharakterystykę, stwierdzając, że nie ma żadnych „zainteresowań literackich”, lecz po prostu literaturą „jest”, niczym innym być nie chce i nie może<sup>3</sup>. Podobnych deklaracji znajdziemy bardzo wiele w różnych okresach jego życia. Późniejsi czytelnicy brali je przeważnie za dobrą monetę, utrwalając stereotyp Kafki jako „mnicha literatury”, by nie powiedzieć (tak zresztą twierdził Max Brod) świętego.

Weryfikację uproszczonego wizerunku pisarza przez dziesięciolecia utrudniał brak całościowych biografii. To ogromny paradoks:

---

2 Zob. *Wykaz skrótów*, s. CCXIII.

3 Zob. LF, t. 2, s. 470.

autor, którego życie często uważano za główny klucz interpretacyjny, pierwszych pełnych i solidnych omówień biograficznych doczekał się dopiero w... XXI wieku. W latach 2002–2014 opublikowano arcydziełną trzypięciową biografię Reinera Stacha (*Kafka. Die Jahre der Entscheidungen*, 2002; *Kafka. Die Jahre der Erkenntnis*, 2008; *Kafka. Die frühen Jahre*, 2014), a w roku 2005 światło dzienne ujrzało obszerniejsze studium *Franz Kafka. Der ewige Sohn. Eine Biographie* autorstwa niemieckiego badacza Petera-André Alta. Oczywiście i wcześniej nie brakowało ujęć biograficznych, niestety albo było im daleko do rzetelności (jak np. wielokrotnie później przerabianej i wznowianej książce Maxa Broda *Franz Kafka. Opowieść biograficzna*, 1937; wyd. pol. 1982), albo tonęły one w oceanie szczegółów spiętych wątpliwą metodologicznie klamrą psychoanalizy (jak *Kafka-Handbuch* z roku 1979 pod redakcją Hartmuta Bindera), albo dotyczyły wybranych tylko okresów życia pisarza (znakomita, do dziś będąca ważnym punktem odniesienia publikacja Klausa Wagenbacha *Franz Kafka*, 1958; wyd. pol. 2006), albo wybiórczo i powierzchownie odwoływały się do ustaleń literatury przedmiotu (np. Ernsta Pawela *Franz Kafka. Koszmar rozumu*, 1984; wyd. pol. 2003). Doprawdy osobliwa sytuacja: przez blisko osiemdziesiąt lat czytelnikom wydawało się, że o życiu Franza Kafki wiedzą więcej niż o życiu jakiegokolwiek innego autora XX wieku, a jednak wiedza ta zazwyczaj ograniczała się do kilku powtarzanych bezustannie komunałów o „magicznej” Pradze, w której mieszkał pisarz, o jego trudnych relacjach z ojcem, o niechęci do zawodu prawnika, o emocjonalnych problemach w związkach z kobietami czy w końcu o śmiertelnej chorobie. Ów utrwalany przez dziesięciolecia obraz Kafki był bardzo odległy od tego, co zapamiętali bliżsi i dalsi znajomi pisarza. W praktyce dopiero przełom XX i XXI wieku przyniósł obszerniejsze studia nad



biografią Franza Kafki, rekonstruując złożony kontekst historyczny, kulturowy i społeczny jego życia, a także bogate tło rodzinne, nieograniczone teraz wyłącznie do rzekomo złowieszczej postaci ojca-tyrana. Dzięki temu autor *Przemiany* stał się – jakkolwiek osobliwie to zabrzmie – po prostu bardziej ludzki.

Dla porządku przypomnijmy zatem na sam początek, że Kafka, choć nadal pozostaje w znacznej mierze odcieleśnionym mitem, ikoną, symbolem, był też człowiekiem z krwi i kości; który istniał naprawdę i który, w przeciwieństwie do tego, co chyba zbyt pochopnie, z charakterystyczną dla siebie skłonnością do bon motów, twierdził francuski pisarz i filozof Maurice Blanchot<sup>4</sup>, miał talent nie tylko do literatury, ale i do życia. Co oznacza, że żył również wtedy, gdy nie pisał.

**Dzieciństwo w *belle époque*.** Franz Kafka przyszedł na świat w dziewiątej dekadzie XIX wieku. Stereotypowy obraz tamtych lat ukształtował się w świadomości potomnych jako *belle époque*. Nieprzypadkowo, po turbulencjach pierwszej wojny światowej przełom wieków retrospektywnie odczuwano właśnie jako „piękną epokę”. Ludziom, po których żelazny walec historii przejechał tak brutalnie i bezceremonialnie, wydawało się, że oto utracili raj. Z rozrzewnieniem wspominali dawne, rzekomo beztroskie lata, wypełnione pokojem, bezpieczeństwem i dobrobytem, symbolizowanymi przez na poły mityczną figurę dobrotliwego władcy-ojca, cesarza Franciszka Józefa I (1830–1916), panującego w monarchii austro-węgierskiej od roku 1848, czyli dla wielu obywateli „od zawsze”. Taki obraz Austro-Węgier, a właściwie i niemal całej Europy przełomu wieków, w pewnej mierze rzeczywiście był bliski prawdy, jednak beztroska, spokoj

---

4 Zob. M. Blanchot, *Kafka i literatura*, w: *Nienasycenie. Filozofowie o Kafce*, red. Ł. Musiał, A. Żychliński, Kraków 2011, s. 116 (tłum. A. Wasilewska).

i równowaga w istocie przypominały raczej ciszę przed burzą, która w latach 1914–1918 miała się przetoczyć po prawie całym kontynencie, by zmienić go w stopniu znacznie większym niż wszystko, co się wydarzyło w ciągu minionych dwustu siedemdziesięciu lat, tj. od zawarcia pokoju westfalskiego, który położył kres wyniszczającej Europę wojnie trzydziestoletniej (1618–1648).

**Praga.** Miasto narodzin Kafki – wielkiej urody i już wtedy przyciągające turystów mnóstwem zabytków, lecz pod wieloma względami prowincjonalne – nie odgrywało istotnej roli politycznej w monarchii habsburskiej, a mimo to panująca tam atmosfera stanowiła wyraźny przykład powszechnego oddziaływania podskórnych procesów społeczno-politycznych, których efektem były rosnący w siłę nacjonalizm, coraz częstsze napięcia między społecznościami zamieszkującymi cesarstwo austro-węgierskie, a w końcu wojna i rozpad ogromnej monarchii (w roku 1914 zamieszkiwanej przez blisko pięćdziesiąt trzy miliony ludzi!) na wiele drobniejszych organizmów państwowych. Poza wyglądem ówczesna Praga nie miała zbyt dużo wspólnego z tą, jaką znamy obecnie, narodowościowo względnie homogenicznym miastem-muzeum, rajem dla turystów tłumnie pielgrzymujących w poszukiwaniu słynnej praskiej „magii”, nad kuflem wybornego czeskiego piwa delektujących się niczym niezmaconą harmonią form architektonicznych. Aż do roku 1918 Praga stanowiła obszar intensywnego ścierania się najprzeróżniejszych lokalnych (przede wszystkim czeskich, niemieckich i żydowskich) elementów narodowościowych, politycznych, społecznych, kulturowych, językowych i ekonomicznych. Aby zrozumieć ich tło, trzeba cofnąć się do XVII wieku, a konkretnie do 8 listopada 1620, kiedy to na Białej Górze wojska czeskich protestantów poniosły druzgocącą klęskę w konfrontacji z armią cesarską. W wyniku niepowodzenia Czesi, którzy dwa lata wcześniej

zdecydowali się na otwarty bunt (tzw. defenestracja praska<sup>5</sup>), ostatecznie musieli uznać polityczną dominację katolickich Habsburgów, którzy szybko przystąpili do kontrreformacji – jej widoczną oznakę stanowiła okazała barokowa architektura sakralna, do dziś dla Pragi tak charakterystyczna. Przegrana bitwa nie tylko była klęską militarną; nie tylko na długo – prawie trzy wieki – określiła polityczny, społeczny i kulturowy obraz ziem czeskich i morawskich. Odbierano ją również jako głębokie upokorzenie, uznawano za największą traumę narodową; za hańbę, którą da się zmyć w jeden wyłącznie sposób: tworząc niepodległe państwo czeskie (czechosłowackie). Co istotnie nastąpiło po zakończeniu pierwszej wojny światowej.

Niemniej procesy odśrodkowe zaczęły rozkładać organizm monarchii habsburskiej już kilkadziesiąt lat wcześniej, począwszy od połowy XIX wieku (tzw. Wiosna Ludów), i od tego czasu tylko przybierały na sile. Na początku lat osiemdziesiątych, kiedy Franz Kafka przyszedł na świat, Pragę zamieszkiwało około stu sześćdziesięciu tysięcy osób, z czego blisko jedna czwarta używała na co dzień głównie języka niemieckiego. W tej grupie należy z kolei wyróżnić po pierwsze mieszkańców narodowości niemieckiej, po drugie ludność pochodzenia żydowskiego, niemal powszechnie posługującą się językiem niemieckim. Liczby te nie oddają jednak realnego zakresu wpływów poszczególnych nacji zamieszkujących Pragę. Na polityczny, ekonomiczny, biurokratyczny, naukowy i kulturalny profil miasta decydująco oddziaływały bowiem bez wątpienia wpływy niemieckie, a każdy, kto chciał tu zrobić karierę, musiał po prostu zaakceptować ów stan rzeczy. Oczywiście

---

<sup>5</sup> *defenestracja praska* (23 maja 1618) – wyrzucenie z okien zamku królewskiego na Hradczanach namiestników cesarza austriackiego. Dla czeskich protestantów incydent ten stał się sygnałem do wszczęcia antyniemieckiego powstania.

i ta sytuacja stopniowo ulegała zmianie, co znakomicie uwidaczniają następujące dane: o ile w 1890 roku 73,8 procent praskich Żydów (od dawna zmuszanych do subtelnych manewrów gwarantujących im bezpieczeństwo między strefą wpływów niemieckich i czeskich) za swój główny język podawało niemiecki, o tyle dziesięć lat później odsetek ten zmniejszył się do 43,7 procent. Gwałtowny spadek znaczenia niemczyzny w życiu publicznym Pragi można uznać za miarodajny wskaźnik dynamiki ówczesnych nastrojów społeczno-politycznych.

Także topografia miasta doznawała licznych przeobrażeń. Historyczne centrum, zamieszkane przede wszystkim przez ludność niemieckojęzyczną, traciło na znaczeniu i w coraz większym stopniu stawało się muzeum przeszłości, niemieckiej i niechcianej. Czesi – ze swoimi budzącymi się aspiracjami narodowościowymi, kulturowymi, politycznymi i ekonomicznymi – czuli się w nim nie na miejscu, ich właściwe terytorium stanowiły szybko rozwijające się dzielnice przemysłowe i przedmieścia, coraz gęściej zaludnione, coraz silniejsze gospodarczo. Podobne procesy odśrodkowe zachodziły we wszystkich innych sferach, co pokazuje, że w czasach narodzin i młodości Kafki Praga tylko nominalnie mogła być uważana za jeden organizm miejski. W istocie trafniejszym określeniem byłby miejski palimpsest, którego strukturę określały dwa rozmiągające się porządki symboliczne: jeden związany z odchodzącą niemiecką przeszłością miasta i regionu, drugi z ich nadchodzącą czeską przyszłością.

**Pracy Żydzi.** Sytuacja Żydów w Pradze nie stała się bynajmniej ilustracją przysłowia „Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”. Aby to w pełni zrozumieć, ponownie trzeba wrócić do dawnej historii, a konkretnie do roku 1620, kiedy na blisko trzy stulecia rozstrzygały się losy ziem czeskich i morawskich. Zamieszkujący region Żydzi pragmatycznie poparli wówczas silniejszą stronę konfliktu – czyli

katolickich Habsburgów. Ci potrafiли się odwdziżyć: kiedy po bitwie na Białej Górze przystąpiono do plądrowania Pragi, żydowskie getto zostało oszczędzone, a samym Żydom na pewien czas przyznano liczne przywileje. Co prawda już w kolejnym stuleciu zaczęto je na powrót ograniczać, i to w niektórych wypadkach drastycznie, niemniej Czesi nadal chowali urazę, a niechęć do Habsburgów, katolicyzmu i niemieckiej dominacji łączyła się u nich z antyżydowskim resentymentem, wzmagany zazdrością o żydowskie wpływy w dziedzinie handlu i usług. W drugiej połowie XIX wieku, epoce krzepnięcia nowoczesnych form czeskiego nacjonalizmu, resentyment ów sporadycznie przyjmował postać antysemityzmu, nieraz znajdującego ujście w brutalnych aktach przemocy.

Rosnąca niechęć ze strony czeskich mieszkańców miasta w naturalny sposób utrzymywała dużą liczbę Żydów w strefie wpływów niemieckich, mimo że i Niemcy chętniej teraz ulegali hasłom nacjonalistycznym i antysemickim, co tylko wzmagало ogólne napięcie. Nie bez wpływu na niepewność panującą wśród ludności żydowskiej były ponadto zmiany w substancji miejskiej: na fali, głęboko potrzebnej skądinąd, modernizacji Pragi, w latach 1895–1905 zlikwidowano stare żydowskie getto, którego warunki mieszkaniowe i higieniczne istotnie w znacznym stopniu odbiegały od ówczesnych standardów, nawet jeśli w oczach wielu późniejszych pisarzy (m.in. Rilkego) przydawały miastu tajemniczej atmosfery, unikatowej malowniczości i romantyzmu. Te cechy najpełniej symbolizowała postać Golema, tytułowego bohatera powieści Gustava Meyrinka<sup>6</sup>, wydanej w 1915 roku.

---

<sup>6</sup> *Gustav Meyrink* (1868–1932) – pisarz austriacki. W swojej najbardziej znanej powieści *Golem* (1915) połączył średniowieczne legendy żydowskie z przedstawieniami współczesnego mu praskiego getta.



# WYBÓR PROZY





# Dociekania psa

Jakże zmieniło się moje życie, a jednak jak niezmienione pozostało ono w istocie! Kiedy sięgam myślą wstecz i przypominam sobie czasy, gdy żyłem jeszcze wśród psiego ludu<sup>1</sup> i dzieliłem z nim wszystkie jego troski, pies między psami, stwierdzam, przyglądając się temu z bliska, że od dawien dawna coś było nie w porządku, istniało jakieś niewielkie pęknięcie, jakiś niesmak ogarniał mnie w trakcie najpodnioślejszych uroczystości ludowych, więcej: że czasem nawet w zaufanym gronie, nie, nie czasem, lecz bardzo często, sam widok jakiegoś drogiego mi bliźniego, którego spostrzegałem jak gdyby w nowym świetle, konsternował mnie, przerażał, czynił bezradnym, ba, pogrążał w rozpacz. Usiłowałem w miarę możliwości samego siebie udobruchać, przyjaciele, którym się z tego zwierzałem, pomagali mi, nastawały znów spokojniejsze czasy – czasy, w których nie brakowało wprawdzie podobnych niespodzianek, lecz były one przyjmowane z większą obojętnością, z większą obojętnością włączane w bieg życia, być może przynosiły smutek i zmęczenie, lecz pozwalały mi pozostać wprawdzie nieco chłodnym, powściągliwym, nieśmiałym i wyrachowanym, lecz ogólnie

---

## DOCIEKANIA PSA

Tyt. oryg. (nadany przez Maxa Broda): *Forschungen eines Hundes*.

Kafka pisał to opowiadanie we wrześniu i październiku 1922 r., pierwodruk ukazał się w tomie *Budowa chińskiego muru* (1931).

<sup>1</sup> Obok robaka, szympansa czy myszy jest pies kolejną bardzo ważną w twórczości Kafki postacią nie-ludzką, figurą istoty wykluczonej.

rzecz biorąc, normalnym psem. Jakżebym mógł zresztą bez tych okresów wychnienia dożyć mojego obecnego wieku, jakżebym mógł osiągnąć spokój, z jakim spoglądam na udręki mej młodości i znoszę udręki starości, jakżebym mógł kiedykolwiek wyciągnąć wnioski z mego, jak przyznaję, nieszczęśliwego lub, mówiąc łagodniej, niezbyt szczęśliwego usposobienia i żyć, niemal całkowicie się do nich stosując? Z dała od świata, samotny, zaprzątnięty jedynie swoimi daremnymi drobnymi dociekaniem, które są mi jednak nieodzowne, tak żyję, lecz mimo oddalenia nie utraciłem z oczu swego ludu, często dochodzą do mnie wieści i ja także od czasu do czasu daję znać o sobie. Inni darzą mnie poważaniem, nie rozumieją wprawdzie mego trybu życia, lecz nie biorą mi go za złe i nawet młode psy, które widuję czasem, jak przebiegają w oddali, nowe pokolenie, którego dzieciństwo zaledwie niejasno sobie przypominam, pozdrawiają mnie zawsze z szacunkiem.

Nie można bowiem pomijać faktu, że mimo swych osobliwości, które są całkiem oczywiste, nie wyrodziłem się jednak zupełnie, o nie! Zresztą, jeśli się nad tym zastanowię – a nie brak mi czasu, ochoty i zdolności, by to robić – psi świat jest w ogóle przedziwnie urządzony. Oprócz nas, psów, żyją wokół rozmaite rodzaje istot, biedne, niepozorne, nieme, jedynie do pewnych wrzasków ograniczone stworzenia, wiele spośród nas, psów, bada je, nadało im nazwy, próbuje im pomóc, wychować je, uszlachetnić i tak dalej. Mnie, o ile nie usiłują mi przeszkadzać, są one obojętne, nie rozróżniam ich, nie zwracam na nie uwagi. Jedno wszakże jest zbyt uderzające, bym mógł tego nie zauważyć, a mianowicie jak mało, w porównaniu z nami, psami, garną się one ku sobie, jak nieufnie i milcząco, a nawet z pewną wrogością, przechodzą obok siebie, jak tylko najpodlejszy interes może je na chwilę powierzchownie zjednoczyć i jak nawet z tego interesu wynika często jeszcze nienawiść i waśń. Podczas gdy my, psy! Można wszak

z powodzeniem powiedzieć, że wszystkie żyjemy dosłownie w jednej gromadzie, wszystkie, choć dzielą nas niezliczone i głębokie różnice, jakie się wykształciły z biegiem czasu. Wszystkie w gromadzie! Coś prze nas ku sobie i nic nie może nam przeszkodzić w uleganiu temu parciu, wszystkie nasze prawa i zwyczaje, te nieliczne, które jeszcze znam, i te niezliczone, których już nie pamiętam, zrodziły się z tęsknoty za największym szczęściem, do jakiego jesteśmy zdolne: trwaniem w cieplej wspólnotcie. Ma to jednak i swoją odwrotną stronę. Żadne istoty, o ile mi wiadomo, nie żyją w tak wielkim rozproszeniu jak my, psy, żadnych nie cechuje tak wielkie, niedające się wprost ogarnąć różnicowanie klas, odmian, zatrudnień. My, które chcemy się trzymać razem – i mimo wszystko raz po raz nam się to udaje w pełnych uniesienia chwilach – właśnie my żyjemy z dala od siebie, uprawiając osobliwe, często już dla psa obok niezrozumiałe zawody, stosując się do przepisów, które nie należą do psiego świata, a nawet są zwrócone przeciwko niemu. Jakże trudne są to sprawy, sprawy, których lepiej nie ruszać – rozumiem również taki punkt widzenia, rozumiem go lepiej od własnego – a jednak sprawy, którym oddałem się bez reszty. Czemuż nie postępuję tak jak inni, nie żyję w zgodzie ze swym ludem i nie przyjmuję w milczeniu tego, co zakłóca jedność, nie lekceważę tego jako drobnego błędu w wielkim rachunku i nie pozostaję wciąż zwrócony ku temu, co szczęśliwie wiąże, miast temu, co raz po raz wyrывa nas nieodparcie z kręgu wspólnoty?

Przypominam sobie pewne zdarzenie z mej młodości, znajdowałem się wówczas w jednym z tych niewytłumaczalnych stanów błogiego podniecenia, których chyba każdy doświadcza jako dziecko, byłem jeszcze zupełnie młodym psem, wszystko mi się podobało, ze wszystkim czułem się związany, sądziłem, że rozgrywają się wokół mnie wielkie rzeczy, którym ja przewodzę, którym muszę użyć



## SPIS TREŚCI

WSTĘP . . . . .	V
I. ŚCIEŻKI ŻYCIA . . . . .	VII
Dzieciństwo w <i>belle époque</i> . . . . .	IX
Praga . . . . .	X
Pracy Żydzi . . . . .	XII
Rodzina Kafków . . . . .	XIV
Narodziny Franza Kafki . . . . .	XVII
Szkoły . . . . .	XVIII
Wychowanie religijne . . . . .	XX
Stosunki rodzinne . . . . .	XX
Wchodzenie w dorosłość: Kafka nieoczywisty . . . . .	XXV
Literatura . . . . .	XXVI
Początki przyjaźni z Maxem Brodem . . . . .	XXIX
Terminowanie w rzemiośle literatury . . . . .	XXXI
Nie tylko literatura . . . . .	XXXIII
W zawodzie prawnika . . . . .	XXXVI
Podróże . . . . .	XXXVII
Rozrywki – a może coś więcej? . . . . .	XXXIX
Początki znajomości z Felicją Bauer . . . . .	XLIII
Przemiana Kafki . . . . .	XLVII
Rozterki uczuciowe . . . . .	XLVIII
Wielka wojna . . . . .	L
Kolejne arcydzieła, publikacje, zwątpienia . . . . .	LI

Plany małżeńskie. Choroba . . . . .	LIII
Nowy etap życia . . . . .	LV
Ostatnie przyjaźnie, ostatnie miłości . . . . .	LVII
Raz jeszcze literatura . . . . .	LX
Śmierć . . . . .	LXI
II. ŚCIEŻKI LITERATURY . . . . .	LXII
1. Horyzonty . . . . .	LXIV
Kafka i literatura . . . . .	LXVII
Żydostwo . . . . .	LXXVII
Filozofia . . . . .	LXXXII
Antropozofia i psychoanaliza . . . . .	LXXXVII
Film, teatr . . . . .	XCII
2. Perspektywy . . . . .	XCIV
Poetyka. Motywy. Bohaterowie . . . . .	XCVII
Korpus tekstów . . . . .	CXVII
Publikacje . . . . .	CXXII
3. Powiększenia i zbliżenia . . . . .	CXXVII
Wczesne utwory. Tom <i>Obserwacja</i> . . . . .	CXXIX
<i>Wyrok. Przemiana</i> . . . . .	CXXXII
Ekskurs: <i>Zaginiony i Listy do Felicji</i> . . . . .	CLXIII
Utwory prozą 1916–1917 . . . . .	CLXX
Zapiski [z Zürau] . . . . .	CLXXIII
<i>List do ojca</i> . . . . .	CLXXVI
<i>Zamek</i> . Opowiadania z ostatniego okresu życia . . . . .	CLXXXVIII
III. ŚCIEŻKI CZYTELNIKÓW . . . . .	CLXXXIX
Recepcja światowa . . . . .	CXC
Recepcja polska . . . . .	CXCVI
Przekłady . . . . .	CCIII

NOTA EDYTORSKA . . . . .	CCXI
WYKAZ SKRÓTÓW . . . . .	CCXIII
INFORMACJA O AUTORZE OPRACOWANIA . . . . .	CCXIV
WYBRANA BIBLIOGRAFIA . . . . .	CCXV

## WYBÓR PROZY

Drzewa . . . . .	3
Pasażer . . . . .	4
Zdemaskowanie oszusta . . . . .	6
Wyrok . . . . .	9
Przemiana . . . . .	24
Kolonia karna . . . . .	84
Proces . . . . .	118
Sen . . . . .	356
Lekarz wiejski . . . . .	359
Most . . . . .	367
Sąsiednia wieś . . . . .	369
Nowy adwokat . . . . .	370
Budowa chińskiego muru . . . . .	372
Jedenastu synów . . . . .	389
Krzyżówka . . . . .	395
Troska ojca rodziny . . . . .	397
Myśliwy Grakchus . . . . .	400
Sprawozdanie dla Akademii . . . . .	407
Prawda o Sanczo Pansie . . . . .	419
Milczenie syren . . . . .	420
Zapiski [z Zürau] . . . . .	422
List do ojca . . . . .	439

W kwestii praw . . . . .	496
Bąk . . . . .	499
Zamek . . . . .	501
Mistrz głodowania . . . . .	878
Dociekania psa . . . . .	891
Komentarz . . . . .	936
O przypowieściach . . . . .	938
Jama . . . . .	940
Powrót . . . . .	981
Śpiewaczka Józefina, czyli Naród myszy . . . . .	983